



UNIwersytet  
Warszawski

Warszawa, 14.02.2026 r.

Prof. dr hab. Jakub Adamski

Recenzja dorobku dr. Przemysława Waszaka w związku z wnioskiem o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego

### Sylwetka kandydata

Dr Przemysław Waszak od początku studiów związany jest z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie 13.11.2012 uzyskał na Wydziale Historycznym stopień doktora na podstawie rozprawy pt. *Snycerskie krucyfiksy na obszarze Państwa Krzyżackiego w XIV i w pierwszej połowie XV wieku* (promotor: dr hab. Jarosław Jarzewicz). Praca ta wyznaczyła najważniejszy (choć nie jedyny) obszar jego badań, którym jest rzeźba gotycka z terenu dawnego państwa zakonnego w Prusach. Od uzyskania doktoratu do momentu złożenia wniosku o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego (1.09.2025) upłynęło niecałe 13 lat i cały jego publikowany dorobek powstał właśnie w tym okresie (brak publikacji sprzed obrony doktoratu). Od 1.10.2013 habilitant jest zatrudniony na macierzystej uczelni jako adiunkt (od 2019 r. na Wydziale Sztuk Pięknych), jego dorobek naukowy powstawał więc w ramach akademickiej pracy naukowo-dydaktycznej. Wśród obowiązków dydaktycznych dr. Waszaka znajdują się ważne przedmioty z zakresu mediewistyki artystycznej: wykład kursowy z historii sztuki średniowiecznej powszechnej oraz powiązane z nim tematycznie konwersatoria, ćwiczenia ze wstępu do historii sztuki oraz zajęcia terenowe. Są to więc kursy które odgrywają istotną rolę w nauczaniu warsztatu naukowego historii sztuki na początku curriculum naszej dyscypliny. Kandydat uczestniczył w obronach prac licencjackich i magisterskich, w tym 29 razy jako recenzent; jak można wnioskować z autoreferatu, nie pełnił dotąd funkcji promotora. Ponadto wygłosił kilka wykładów popularyzatorskich w Toruniu, także w ramach Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Praca organizacyjna dr. Waszaka na uczelni przejawiała się udziałem



# UNIwersYTET WARSAWski

w zespole ds. promocji Wydziału Historycznego, oraz członkostwem w organach kolegialnych (Rada Wydziału Historycznego, 2016–2020; Rada Dyscypliny *Nauki o sztuce*, od 2024). Kandydat nie zrealizował żadnych projektów badawczych finansowanych ze środków zewnętrznych (nazywane przez niego grantami działania realizowane były w ramach działalności badawczej macierzystej uczelni). W ramach projektu Interreg w Muzeum Narodowym w Szczecinie był on współautorem katalogu kolekcji sztuki średniowiecznej MNS. Habilitant odbył natomiast zagraniczne stypendia naukowe – 4 razy na Uniwersytecie w Würzburgu, raz na Uniwersytecie w Moguncji oraz raz w Instytucie Herdera w Marburgu, finansowane przez rząd Bawarii, diecezję würzburską, Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki oraz Instytut Herdera. Kandydat spełnia więc wymóg określony w art. 219 ust. 1 pkt. 3 Ustawy.

## **Osiągnięcia naukowe stanowiące podstawę postępowania**

Za osiągnięcia naukowe w rozumieniu art. 219 ust 1. Ustawy habilitant zadeklarował cykl publikacji o przewodnim temacie „Słowo i obraz w sztuce średniowiecznej i ikonopisarstwie”, na który składają się (zgodnie z wnioskiem dr. Waszaka) dwie monografie wydane przez Wydawnictwo Naukowe UMK oraz 23 artykuły i 21 not katalogowych. Na wstępie muszę zauważyć, że dokumentacja została przygotowana w chaotyczny i niespójny – a w moim odczuciu po prostu niedopuszczalny – sposób, ponieważ „Wykaz osiągnięć naukowych...” w I sekcji („Wykaz osiągnięć naukowych albo artystycznych, o których mowa w art. 2019 ust. 1 pkt 2 Ustawy) zawiera wyliczenie wszystkich możliwych publikacji habilitanta (60), łącznie z „opublikowanymi abstraktami”. Sekcja „artykuły naukowe” zawiera 20 pozycji, choć tam znalazły się 4 rozdziały w opracowaniach zbiorowych, niebędące tym samym artykułami; artykułów na tej liście jest więc 16. Nie sposób więc ustalić listę 23 artykułów o których mowa we wniosku przewodnim; recenzent w zasadzie nie wie, które publikacje habilitant uznaje za osiągnięcie w rozumieniu art. 219 Ustawy.

Pomijając nawet tę wątpliwość, zdecydowana większość dorobku zadeklarowanego przez dr. Waszaka jako osiągnięcie w myśl Ustawy, ustawowego kryterium nie spełnia. Dla klarowności, przytoczę stosowne zapisy art. 219: 1. Stopień doktora



## UNIwersytet Warszawski

habilitowanego nadaje się osobie, która: 1) posiada stopień doktora; 2) posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej: a) 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a, lub b) 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopismach naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b”. Oznacza to, że z dorobku habilitacyjnego zadeklarowanego przez dr. Waszaka wymogi ustawowe spełniają wyłącznie dwie monografie opublikowane w Wydawnictwie Naukowym UMK oraz artykuły w dwóch czasopismach z wykazu Ministra: „Roczniku Grudziądzkim” (4 teksty) oraz „Ordines Militares” (2 teksty). Pozostałe czasopisma w których publikował dr Waszak nie są ujęte w wykazie; wymogów nie spełniają też rozdziały w monografiach ani noty katalogowe. **Wymogi spełnia więc łącznie 8 publikacji, na 44 lub 60 deklарowanych przez habilitanta**. Warto też wspomnieć, że nie rozróżnia on artykułów od rozdziałów w opracowaniach zbiorowych, co dodatkowo pokazuje problematyczny sposób przygotowania wniosku.

Swoją drogą, uwagę zwraca specyficzna „strategia” publikacyjna dr. Waszaka, polegająca na drukowaniu całych serii studiów w tych samych czasopismach, poczynając od „Sztuki i Kultury” – pisma macierzystej dla autora Katedry Historii Sztuki i Kultury UMK (5 tekstów), przez periodyki regionalne – „Rocznik Grudziądzki” (5 tekstów) i „Ordines Militares Colloquia Torunensia Historica (3 teksty), po (co może najbardziej zaskakujące) aż 5 artykułów w piśmie „Ars” Instytutu Historii Sztuki Słowackiej Akademii Nauk. Brak w liście publikacji dr. Waszaka ważnych periodyków ogólnopolskich z zakresu historii sztuki, o znaczących pismach międzynarodowych nie wspominając (nie zaliczają się do nich „Mainfränkisches Jahrbuch für Geschichte und Kunst” i „Preussenland”, w których opublikował po jednym artykule). Wprawdzie „Ars” to periodyk o (niegdyś) dobrej renomie, ale publikowanie tam corocznie od 2020 roku, przy jednoczesnej nieobecności wśród autorów ważnych czasopism



UNIwersytet  
Warszawski

krajowych, wydaje mi się niezrozumiałe, i nie świadczy dobrze o przyjętej przez habilitanta ścieżce rozwoju naukowo-zawodowego.

### **Ogólna ocena dorobku**

Niestety, moja ogólna ocena dorobku dr. Waszaka, nawet z uwzględnieniem wszystkich jego publikacji (a więc i tych niespełniających wymogów ustawowych w postępowaniu habilitacyjnym) jest negatywna. Po pierwsze, temat przewodni sformułowany jako „Słowo i obraz w sztuce średniowiecznej i ikonopisarstwie” uderza ogólnikowością i wydaje się przydany post factum zbiorowi publikacji autora, które tak naprawdę nie tworzą starannie przemyślanego cyklu, stanowiącego oryginalne osiągnięcie naukowe. Taki tytuł można by nadać w zasadzie dowolnemu zbiorowi tekstów z zakresu historii średniowiecznych sztuk plastycznych; każdy ich przykład będzie „obrazem”, który ukazuje jakies „słowo”. Temat więc nie jest oryginalny i nie wskazuje na twórczy wkład autora w rozwój dyscypliny.

Zdecydowana większość publikowanego dorobku habilitanta ma charakter w znacznym stopniu kompilacyjny: są to mniej lub bardziej rozbudowane relacje oparte na dotychczasowym stanie badań, które nie stawiają oryginalnych pytań ani nie wnoszą istotnych nowych ustaleń. Autor ewidentnie dobrze czuje się relacjonując cudze badania i publikacje; do tego np. sprowadzają się jego artykuły-omówienia o przeglądowych pracach na temat sztuki bizantyjskiej (2016) czy podręcznikach do „wstępu do historii sztuki” (2019). Dwa tuziny not katalogowych dzieł późnogotyckich z kolekcji Muzeum Narodowego w Szczecinie to tylko ich opisy i bardzo krótkie zarysy stanu badań (często nawet jednozdaniowe), bazujące zwykle na (wybitnych skądinąd) publikacjach Zofii Krzymuskiej-Fafius; użyteczne jest przynajmniej zestawienie literatury w części wprowadzającej każdej noty, nawet jeśli pozbawione komentarza. Również dwa eseje w tym katalogu, o późnogotyckiej snycerce pomorskiej i twórczości tzw. Mistrza Pasji Chociwelskiej nie wnoszą nic poza przywołaniem ustaleń wcześniejszych badaczy i garścią bardzo ogólnikowych stwierdzeń na temat sztuk plastycznych schyłku średniowiecza. Mogą być one interesujące dla zupełnie niezorientowanego czytelnika, ale nie zadowolają ciekawości historyka sztuki i mediewisty.



## UNIwersytet Warszawski

Wprawdzie dr Waszak dobrze zna literaturę przedmiotu interesujących go zagadnień, ale konkluzje jego tekstów zwykle polegają na powtórzeniu czy potwierdzeniu poglądów któregoś z wcześniejszych autorów. Specyficzną cechą jego publikacji jest włączanie do narracji o omawianych dziełach także opinii na ich temat z literatury popularnonaukowej, przewodnikowej, regionalistycznej, a często także literatury pięknej; z tej ostatniej nierzadko czerpane są też obszerne cytaty, które z jakiegoś powodu skojarzyły się dr. Waszakowi z przewodnim tematem publikacji. Nie można mu więc odmówić erudycji i pogłębionego zainteresowania literaturą (także piękną), ale tego typu „wtręty” zwykle nic nie wnoszą do podstawowego obszaru badań, którym nie jest recepcja danych dzieł w literaturze pięknej (to zresztą byłby kwestionariusz badawczy właściwy literaturoznawstwu, a nie historii sztuki) ani badania nad dziełami z perspektywy psychologii recepcji (o tej metodzie badań habilitant zdaje się nic nie wiedzieć), lecz historia sztuki dawnej, z problematyką stylową i ikonograficzną na czele. W tym zakresie jednak jego badania z reguły nie przynoszą nowych ustaleń, które można by uznać za znaczący wkład w rozwój dyscypliny. Natomiast opinie czy relacje na temat analizowanych dzieł zaczerpnięte z literatury popularnej lub pięknej nie pojawiają się u dr. Waszaka ze względu na oryginalne, twórcze pytania sformułowane w kwestionariuszu badawczym, lecz zwykle komentowane są w banalny sposób jako dowód na „piękno”, „znaczenie kulturowe”, „oddziaływanie”, „rolę” dzieła sztuki, bez głębszego namysłu nad tym zagadnieniem. Można więc stwierdzić, że wprawdzie jest to dowód erudycji, ale jednak nie wynika z niego nic istotnego dla tak zaprogramowanych badań.

To jednak nie wszystko: liczne publikacje dr. Waszaka cechują się poważnymi niedostatkami warsztatowymi, zarówno w ujęciu badawczym, jak i językowo-formalnym. Pod tym ostatnim względem, język habilitanta jest często zawiły, niezgrabny, nierzadko egzaltowany, a przy tym pełny stwierdzeń o charakterze truizmów, ze skłonnością do daleko idących uproszczeń, generalizacji i banalizacji. Jest ewidentne, że niektóre jego publikacje przeszły bardziej staranną redakcję stylistyczną, podczas gdy inne uderzają wadliwą konstrukcją wypowiedzi. Najbardziej kłopotliwe są jednak błędy warsztatowe: habilitant nie radzi sobie ze sformułowaniem poprawnego opisu analizowanych dzieł; często opisu po prostu brakuje, bądź jest on wrywkowy, „poszatkowany” i przewijający się w różnych częściach



UNIwersytet  
Warszawski

pracy, zwykle w ramach długich relacji na temat stanu badań. Publikacje dr. Waszaka to często właśnie takie rozdęte do granic możliwości stany badań, okraszone mniej lub bardziej samodzielnymi komentarzami autora; rzadko jednak możemy u niego spotkać stan badań napisany zgodnie z wymaganiami warsztatowymi historii sztuki. Notoryczne jest „skakanie” po publikacjach, bez zachowania chronologicznego układu ich prezentacji; wątki pojawiają się i znikają, by znów pojawić się w najmniej oczekiwanym momencie. Prowadzi to do wrażenia chaosu panującego w narracji wielu tekstów dr. Waszaka; chaos ten przekłada się też na kwestie czysto badawcze, prowadząc do niepotrzebnej komplikacji zagadnień czy wprowadzania całkiem niezrozumiałych, czy wręcz szkodliwych dywagacji. Autor nie radzi sobie też z terminologią, zwłaszcza w odniesieniu do ogólniejszych pojęć lub problemów badawczych, do których często odwołuje się w sposób upraszczający, bądź wskazujący na niezrozumienie zagadnienia. Nie chcąc jednak pozostać na poziomie ogólników, omówię pokrótce wybrane publikacje habilitanta.

**Monografia *Krucyfiks z Kaplicy Jedenastu Tysięcy Dziewic w Bazylice Mariackiej w Gdańsku* (2015) i powiązane publikacje na temat krucyfiksów**

Habilitant nie ukrywa, że spora część jego dorobku bierze za punkt wyjścia pracę doktorską z 2012 roku o gotyckich krucyfiksach w Prusach. W tym przypadku obrona dysertacji nie stanowiła więc zamknięcia pewnego okresu w pracy naukowej, wręcz przeciwnie. Rozprawa ta nie ukazała się drukiem, lecz – jak można się domyślać – została „spożytkowana” w licznych publikacjach na temat gotyckich krucyfiksów. Dr Waszak podkreśla wprawdzie, że publikacje te rozwijają tezy zawarte w dysertacji, ale szczegółowo nie da się tego ocenić. Wprawdzie nie ma formalnych przeciwwskazań do tego, by część dorobku „doktorskiego” (a zwłaszcza następujące już po obronie publikacje) wskazać we wniosku o przeprowadzenie procedury habilitacyjnej, ale uważam, że pozostawanie przez wiele lat po napisaniu dysertacji w obrębie tej samej tematyki badawczej nie wystawia najlepszego świadectwa rozwojowi naukowemu i strategii publikacyjnej kandydata. Z tematyką doktoratu P. Waszaka z 2012 roku wiążą się jego publikacje z 2013, 2014, 2016, 2019, 2020, 2021, 2022 i 2023 roku – nie jest to więc „prześciowa faza” w dotychczasowej karierze naukowej, tylko jej istota.



Dwa stulecia  
Dobry początek



# UNIwersytet Warszawski

Monografia o krucyfiksie gdańskim, obejmująca 130 stron tekstu właściwego, może być uznana za *pars pro toto* całego dorobku publikacyjnego habilitanta, z całą jego specyfiką i niedostatkami warsztatowymi. Bynajmniej nie jest to „klasyczna” monografia wybranego dzieła, z solidnym opracowaniem całej problematyki badawczej tematu, wnoszącym nowe ustalenia na ten temat. Tak „klasycznie” rozumianej problematyce poświęcona jest tylko część książki, ale już od pierwszych jej stron lekturze towarzyszy wrażenie chaosu w kompozycji, wywodzie logicznym czy relacjach na temat stanu badań. Praca zaczyna się opisu krucyfiksów, potem następuje omówienie kilku źródeł z XVII–XVIII wieku w których (dodajmy: bardzo ogólnikowo) wzmiankowano to dzieło, dalej przechodzimy do obszernej relacji na temat jego kolejnych konserwacji, później zaś następuje obszerny rozdział zatytułowany *Krucyfiks z punktu widzenia historii sztuki i historii*, który jest de facto rozbudowanym, ale niesłychanie chaotycznym (pod względem narracyjno-logicznym i chronologicznym) stanem badań. W książce nie ma części prezentującej samodzielną analizę historyczno-artystyczną dzieła, bo zastępuje ją właśnie ów stan badań. Tylko tutaj zawarto informacje o możliwych opcjach datowania czy źródłach stylu krucyfiksów. Zrozumienie wywodów autora jest jednak nie lada wyzwaniem, nie tylko ze względu na wyjątkowo wadliwy język wypowiedzi (pod tym względem ta publikacja wypada jeszcze gorzej niż inne prace habilitanta), ale i całkowity brak ilustracji z materiałem porównawczym. Dr Waszak opisuje różne, często mało znane krucyfiksiki (np. skandynawskie), ale czytelnik nie może ich zobaczyć; wśród zdjęć znajdziemy wyłącznie archiwalny materiał dotyczący krucyfiksów pruskich. Chaos przejawia się także w obarczaniu tekstu niepotrzebnymi dywagacjami. Dla przykładu – autor odnotowuje odosobnione próby datowania dzieła na około 1600 rok; wobec tego uznaje, że w takiej sytuacji byłby to przykład nurtu „neogotyku około 1600” o którym (w architekturze!) pisał Tadeusz Chrzanowski, jednak kawałek dalej datowanie to odrzuca. Pomijając już, że powoływanie się na starą i popularnonaukową pracę Chrzanowskiego jest już anachroniczne, bowiem zagadnienie długiego trwania form gotyckich ma rozbudowaną i znacznie bardziej zniuansowaną literaturę, ale cały ten passus wprowadza tylko niepotrzebne zamieszanie.



## UNIwersytet Warszawski

By zilustrować problemy z językiem wypowiedzi dr. Waszaka, szwankującym pod względem logicznym i stylistycznym, przywołam garść przykładów. S. 40: „Można zaproponować, by pojęcia sztuki Pięknych Madonn nie traktować jako rzeczywistego bytu takiego wędrownego rzeźbiarza w kamieniu i snycerza epoki gotyckiej”. S. 47: „Datacja większości dzieł pruskich jest związana z ich stylistyczno-formalnymi cechami” (truizm). S. 52: „Takie tezy mają właściwie charakter pozalegendarny, nacechowany prawdopodobieństwem” (sens?). S. 54: „Dzieło gdańskie przynależy wraz ze zbliżonymi do niego obiektami artystycznymi do sztuki obszaru północnego Bałtyku” (truizm). S. 65: „Po zebraniu i przedstawieniu wypowiedzi można głębiej spojrzeć na dzieło sztuki i narosła wokół niego twórczość literacką, legendarną, przewodnicką, zbiory relacji i prace naukowe”. Poświęcony temu ostatniemu zagadnieniu fragment książki zaczyna się od dłuższego cytatu z Hamleta. W jakim celu? Jest to niezrozumiałe, tak jak w zasadzie nic nie wynika z zajmującej niemalże połowę pracy relacji na temat wzmianek o krucyfiksie właśnie w literaturze popularnej i pięknej. Brakuje tu oryginalnego i adekwatnego kwestionariusza badawczego (choćby wykraczającego poza ramy historii sztuki), otrzymujemy tylko kolejny rozbudowany stan „badań”, czy raczej po prostu omówienie ciągu rozmaitych publikacji, z których nic dla badań historyczno-artystycznych nie wynika. Tak więc cała ta książka, stwierdzam bez satysfakcji, nie daje historykowi sztuki-mediewiście nic poza stwierdzeniem do której propozycji datowania i określenia genezy stylowej krucyfiksu przychyła się dr Waszak.

Artykuł o niskiej klasy artystycznej krucyfiksie w Sartowicach, opublikowany w „Roczniku Grudziądzkim”, podobnie jak wiele innych, bazuje na rozprawie doktorskiej. Także tutaj omówienie cech artystycznych krucyfiksu zostało rozbudowane o relacje na temat miejscowości w literaturze pięknej (*Flis* Sebastiana Klonowica) i innych źródłach, w tym etnologicznych. Wzmianki te oczywiście nie wiążą się z samym dziełem ani nic nie wnoszą do jego poznania, ale autor konstatuje: „Obecnie Ukrzyżowanie z Sartowic, abstrahując od funkcji kultowej, odbierać można również jako *Kunstabild* – dzieło sztuki wyłącznie jako dzieło sztuki (obiekt artystyczny *tout court*). W tej konstelacji w wyraźny sposób, a przy tym harmonijnie, wplata się i zarazem niesłychanie wzbogaca ono tradycję miejsca, w którym łączą się znaczący dorobek historyczny, artystyczny, literacki oraz duchowość, wiara i religia”. Przypomnę –



## UNIwersytet Warszawski

chodzi o wieś Sartowice koło Świecia. Ten fragment doskonale obrazuje styl i logikę rozważań w publikacjach habilitanta. Jego prace są przy tym bardzo „nierówne”. Zdecydowanie najlepiej oceniam rozprawę o krucyfiksie z katedry w Chełmży, która na tle innych prac dr. Waszaka wydaje się wręcz „bezbłędna”. Również artykuł o krucyfiksie na Drzewie Życia z kościoła dominikanów w Toruniu jest wyraźnie lepszy językowo od pozostałych i zawiera więcej autorskich ustaleń, ale za to ma niebywale chaotyczną kompozycję – zaczyna się od analizy inskrypcji na banderolach, opis dzieła znajduje się na końcu pracy, a stanu badań – o dziwo – nie ma tu wcale.

Z kolei bardzo słabo wypada artykuł o krucyfiksach „obejmujących” z Würzburga, Suhl-Heinrichs i Helmstedt. Analiza ikonograficzna, stan badań i opis są tam „poszatkowane” i przemieszane ze sobą; brak jest próby ustalenia kontekstu historycznego (w tym miejsca przeznaczenia) tych krucyfiksów, bez refleksji na temat tego jaki mogły mieć realny związek z duchowością cysterską i mendykancką, do której dzieła te odnosi autor. Jego analizy są więc niejako „oderwane” od kontekstu, czysto ikonograficzne – ale bez historycznej podbudowy; materiał porównawczy nie jest zilustrowany. Dr Waszak nie rozumie czym jest *Biblia pauperum* – przywołuje tu i w innych publikacjach obiegowe, błędne rozumienie tego pojęcia, którego powtarzanie przez mediewistę jest niedopuszczalne. Błędy stylistyczne mają czasem humorystyczno-makabryczny wydźwięk (rzecz jasna niezamierzony przez autora): „Natomiast ramiona [Chrystusa] zostały oderwane od poziomej belki krzyża i znajdują się w niezbyt dużej odległości od klatki piersiowej”. „Omawiana grupa niemieckich, sycerskich obiektów jest szczególnie mało liczna”. W zdumienie wprowadza „logika” relacjonowania cudzych badań: „Ikonografię średniowiecznych przedstawień Bernarda z Clairvaux omówił James France, nie wymieniając rozważanych w niniejszym artykule źródeł mistyki nadreńskiej ani trzech gotyckich, sycerskich „krucyfiksów obejmujących”, w których rzeczywiście brak figury świętego”. Skoro świętego Bernarda jakies dzieło nie ukazuje, to jaki sens ma pisanie, że praca o ikonografii tego świętego tego dzieła nie omawia? Natomiast gdy dr Waszak pisze o erfurckim witrażu ze stygmatyzacją św. Franciszka, nie wspomina gdzie dokładnie witraż ten się znajduje. W artykule poświęconym „mistycznemu” krucyfiksowi ze Żmijewa, dowiadujemy się – nie wiedzieć po co – że „znanych jest wiele przykładów utworów z zakresu



## UNIwersytet Warszawski

literatury pięknej, które dobrze oddają styl dawnego malarstwa, zgodnie z horacjańską zasadą *ut pictura poesis* oraz praktyką korespondencji sztuk”. Dalej dowiadujemy się o Dantem i florenckiej katedrze oraz badaniach Zygmunta Świechowskiego nad rzeźbą strzelneńską. Po co? Jednocześnie w swych rozważaniach habilitant nie stroni od odwoływania się do bardzo skądinąd problematycznego pojęcia sztuki ludowej, pisząc, że „Ukrzyżowanie ze Żmijewa nie charakteryzują stylistyczno-ikonograficzne wpływy sztuki ludowej obecne w niektórych rzeźbach gotyckich”. To bardzo ryzykowna teza. Jednocześnie krucyfiks ten „nie przynależy do gotyckiej „sztuki popularnej”, mimo że znana jest dość liczna grupa „cierpiących” krucyfiksów w sztuce państwa zakonnego”. Czym jest owa sztuka popularna – nie dowiadujemy się, i takie bardzo ogólnikowe, a niesprecyzowane lub zgoła nieprawdziwe twierdzenia powtarzają się często w pracach habilitanta.

### **Monografia Ikony z kolekcji Profesora Wiesława Litewskiego... (2024).**

Uwzględnienie tej pracy w grupie publikacji stanowiących deklarowany dorobek habilitacyjny dr. Waszaka jest nieco zaskakujące, ponieważ nie jest to rozprawa problemowa, lecz jak wskazuje sam tytuł – katalog zbiorów. Esej wprowadzający poświęcony ikonie jako zjawisku kulturowo-artystycznemu może być użyteczny dla czytelnika zupełnie niezorientowanego w temacie, ale – siłą rzeczy – jest to tekst kompilatorski, nie wnoszący samodzielnej myśli autora, a poza tym oparty niemal wyłącznie na polskojęzycznej literaturze. Zwyczajnie pisarskie dr. Waszaka i tu doszły do głosu, gdyż uwzględniono obszernie cytaty z rosyjskiej literatury pięknej XIX i XX wieku, co może tym razem miało o tyle większy sens, gdyż omawiana w tym katalogu kolekcja ikon pochodzi właśnie z tego okresu. 37 not katalogowych autorstwa dr. Waszaka składa się wyłącznie z opisu ikony oraz omówienia źródeł danej ikonografii. Rozpoznanie tematów ikon nie są jednak jego zasługą, ponieważ bazował on w całości na katalogu dzieł ofiarowanych UMK przez prof. Litewskiego, autorstwa m.in. zasłużonego Józefa Poklewskiego-Kozięła. Habilitant nie wyszedł przy tym poza analizy ikonograficzne; ani słowa nie dowiadujemy się o powiązaniu omawianych tablic z ośrodkami malarstwa ikonowego ówczesnej Rosji, ani nie uzyskujemy propozycji bardziej dokładniejszego datowania. Nie wiemy, czy takie powiązania warsztatowe nie są uchwytnie, czy też autor nie



## UNIwersytet Warszawski

ma na ten temat wiedzy; można przypuszczać, że chodzi o tę drugą przyczynę, tym bardziej, że pojawiają się tu tylko najogólniejsze datowania na XIX czy XIX/XX wiek. Po lekturze tej pracy mam poczucie, że zadanie opracowania katalogu zbiorów danego typu powinno być bez wyjątku powierzane badaczom faktycznie specjalizującym się w danym zakresie. Tutaj tak nie było, dlatego monografia ta nie stanowi żadnego wkładu w rozwój naszej dyscypliny, ani nie jest satysfakcjonującym katalogiem specyficznej skądinąd kolekcji.

### **Pozostałe publikacje**

Problemy ujawnione w powyższym omówieniu publikacji dr. Waszaka dotyczą także innych jego prac. Dotyczą one nierzadko interesujących zagadnień, ale ich lektura pozostawia zwykle niedosyt albo wywołuje metodologiczne wątpliwości; niestety nie mogę wskazać ani jednego tekstu, który uznałbym za w pełni satysfakcjonujący. Gdy habilitant poświęca swą uwagę jakiejś metodzie badań historyczno-artystycznej, robi to zwykle w typowym dla siebie ujęciu relacjonowania cudzych badań, bez pogłębienia własnego spojrzenia krytycznego. W artykule o ciągach formalnych George'a Kublera nie mówi tak naprawdę na czym ta metoda polega, stwierdza zaś, że jest bardzo ważna, kluczowa, użyteczna, powszechnie stosowana – co ilustruje przykładami własnych publikacji. Przywołuje różne opinie na jej temat, w tym krytyczne, dystansujące się od tworzenia takich formalistycznych typologii, ale nie poświęca temu zagadnieniu krytycznego namysłu. Współczesny historyk sztuki, bazujący na ogromnym dziedzictwie metodologicznym naszej dyscypliny, powinien pokusić się o historiograficzną i metodyczną refleksję nad instrumentarium uprawianych przez nas badań, zaś pisanie pochwalnych relacji na temat metod formułowanych w połowie XX wieku wydaje mi się zupełnie bezproduktywne.

Jeszcze dobitniej problem ten ukazują teksty dr. Waszaka poświęcone „prawu ramy” w rzeźbie romańskiej. Wychodzą one od sformułowanej przez Henri Focillona jeszcze w pierwszej połowie XX wieku obserwacji, że rzeźba romańska w większości przypadków podporządkowana jest formie architektonicznej. Trudno z tym polemizować. Jednak w tekście habilitanta reguła ta urosła do rangi „prawa”, które w iście heglowski sposób kierowało rozwojem sztuki w XI–XIII wieku. Dr Waszak opisuje ten historiograficzny koncept w



Dwa stulecia  
Dobry początek



## UNIwersytet Warszawski

anachroniczny sposób, jakby faktycznie był to jakiś „absolut” rządzący umysłami twórców tego okresu. Wprowadza tym samym do nowej literatury przestarzały sposób myślenia o sztuce, bazujący na formalistycznej historii sztuki pierwszej połowy XX wieku. Zastanawia przy tym, że dr Waszak sam zauważa krytykę takiego podejścia w publikacjach lat 80. (Millard Hearn, Meyer Schapiro), ale nie poddaje tego głębszemu namysłowi i historiograficznej refleksji, pozostając na stanowisku, że owo abstrakcyjnie sformułowane „law of the frame” to „vastly popular and immensely important principle”. Gdy jednak za temat rozważań habilitant wziął wyciosane w granicie maski na kwadrach granitowych romańskiego kościoła w Inowrocławiu, to zastosowanie tej „bardzo ważnej zasady” nie doprowadziło do żadnych wniosków. To jednak nie zaskakuje, bowiem maski ludzkie to jeden z najczęstszych „ornamentów” rzeźbiarskich budowli średniowiecznych (nie tylko zresztą romańskich). Zwykle ich znaczenia nie da się odczytać, bo najczęściej takiego znaczenia (w rozumieniu symbolicznym) po prostu nie miały. W tym kontekście przypomina mi się rozmowa z profesorem Piotrem Skubiszewskim, który wspominał jednego z profesorów Uniwersytetu w Poitiers, całe życie zajmującego się katalogowaniem figuralnych wsporników (często właśnie z maskami ludzkimi) w romańskich budowlach zachodu Francji. Wysiłek ten jednak do niczego poza katalogiem nie doprowadził, gdyż formy te były tak różnorodne i obiegowe zarazem, że nie sposób im przypisać jednej, symbolicznej interpretacji. W tym więc przypadku dr Waszak wziął na warsztat bardzo problematyczny temat, w którym trudno wyjść poza opis formalny i ogólnikowe przypuszczenia o możliwym znaczeniu apotropaicznym, ze względu na umieszczenie masek w pobliżu portalu inowrocławskiego kościoła.

Problematyczność koncepcji tekstu to cecha także najnowszych studiów habilitanta. W artykule o *Nieznanej ikonografii zabytków Grudziądza w zbiorach Bildarchiv Foto Marburg* uzyskujemy najpierw informację o zasobach historycznych fotografii miasta w tej powszechnie znanej fototece, ale bynajmniej nie jest to tekst z zakresu historii fotografii czy dokumentacji zabytków. Później bowiem następuje „zwrot o 180 stopni”: wychodząc od fotografii fasady tzw. pałacu opatek benedyktyńskich w Grudziądzu, autor przechodzi do regularnej analizy historyczno-artystycznej fasady tej budowli, omawiając jej artystyczną genezę, i to na szerokim tle porównawczym (używając przy tym kilkakrotnie enigmatycznego





## UNIwersytet Warszawski

i tak naprawdę gołosłownego stwierdzenia, że fasada ta to „konkretna realizacja tematu ramowego”). Analiza ta miałaby jeszcze w tym artykule sens, gdyby zdjęcie przechowywane w Marburgu było jedynym źródłem ikonograficznym ukazującym budowlę. Tymczasem... pałac grudziądzki stoi, a porównanie stanu obecnego ze zdjęciem archiwalnym pokazuje, że w wyglądzie budowli nie zaszły w XX–XXI wieku żadne zmiany (sic). Jaki jest więc sens takiej kompozycji tekstu? Nie sposób odgadnąć. Wreszcie, krótkiego komentarza wymaga artykuł zapowiadający porównawczą analizę neoromańskich kościołów w Inowrocławiu i Würzburgu. Zestawienie to wydaje się zupełnie przypadkowe, warunkowane pobytami stypendialnymi habilitanta w stolicy Dolnej Frankonii. Budowle te łączy jedynie neoromański styl, a różni materiał budowlany, układ rzutu, forma fasady. Tak naprawdę artykuł ten poświęcony jest kościołowi kujawskiemu, bowiem budowla z Würzburga przywołana jest dopiero w zakończeniu i bez pogłębionej analizy. Większą część tekstu stanowi natomiast wskazanie źródeł formy świątyni inowrocławskiej w architekturze X–XII wieku. Takie ujęcie problemu nie dość że nie wnosi nic oryginalnego, to jest na dodatek zupełnie anachroniczne. Autor nie analizuje bowiem z jakich materiałów i publikacji korzystał projektant August Rincklake, jakie budowle odwiedzał i jak jego projekt ma się do innych neoromańskich kościołów w późnodziewiętnastowiecznych Niemczech. Przywołuje tylko rozsiane po Europie budowle romańskie o podobnych rozwiązaniach architektonicznych; kontekst biografii projektanta oraz potrzeb zleceniodawców jest ledwie zarysowany. Jest to więc kolejna publikacja dr. Waszaka, w której ciekawy skądinąd temat jest zrealizowany w niesatysfakcjonujący, na poły wręcz amatorski sposób, odstający od tego co moglibyśmy uznać za obowiązujący standard w tego typu studiach.

### **Konkluzja**

Po zapoznaniu się z wnioskiem i dorobkiem dr. Przemysława Waszaka, muszę z przykrością stwierdzić, że nie spełnia on kryteriów określonych w art. 219 ust. 1 ustawy. Nie stanowi on znaczącego wkładu w rozwój dyscypliny *Nauki o sztuce*, co więcej – jest obciążony licznymi mankamentami badawczymi i warsztatowymi. Wskazane przeze mnie wady obciążają nie tylko osiągnięcie wskazane jako podstawę do przeprowadzenia postępowania o nadanie stopnia



# UNIWERSYTET WARSZAWSKI

doktora habilitowanego, ale też zdecydowaną większość publikowanych prac kandydata. Z tego względu jego dorobek oceniam niestety negatywnie. Z tego powodu nie wnoszę o nadanie dr. Przemysławowi Waszakowi stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie nauk o sztuce.